Latający fotel

W fotelu siedział Michał i marzył.
„A gdyby tak fotel wzniósł się do góry i poleciał przez okno wysoko do góry, tam gdzie płyną chmury. Siedziałbym w nim wygodnie i rozglądałbym się na wszystkie strony. Najpierw sprawdziłbym, co jest po drugiej stronie góry, tej, z której zjeżdżam zimą na nartach. Potem sprawdziłbym dokąd płynie rzeka, ta, w której kąpię się latem. Poleciałby też nad domek babci, by sprawdzić czy w sadzie już dojrzały jabłka. Teraz zerwać będę mógł je sam, te z wierzchołka, najbardziej rumiane. Nie musiałbym też zgadywać, ile bocianów jest w gnieździe, bo z góry bez trudu da się je policzyć. Mógłbym też zatoczyć koło nad leśną polaną. Tą samą, gdzie z dziadkiem kiedyś widziałem jelenia. Uciekł nam prędko.Nie dało się go dogonić, a z góry na pewno łatwiej będzie go wytropić. A gdy już wszystkie znane miejsca odwiedzę, polecę tam, gdzie mnie jeszcze nie było. Odwiedzę znane budowlę. Zahaczę o zamki, gdzie mieszkali królowie i piramidy, gdzie mieszkali faraonowie. Bez trudu dostanę się na wierzchołek każdej wieży, nawet tej najwyższej, jaką wybudowano w Paryżu. Chętnie też się pokręcę nad wesołym miasteczkiem. Zajrzę do koła młyńskiego i zjadę z diabelskiej kolejki, oczywiście nie wysiadając z mojego fotela. Dla relaksu chętnie odwiedzę plac zabaw. Tam na pewno jakiś balon uda mi się złapać. Może wśród obłoków znajdę też ten, który sam zgubiłem w zeszłym tygodniu. W chmurach wysoko będę musiał uważać na lecące samoloty. Gdy je dostrzegę, z daleka pomacham pilotom chusteczką, by widzieli, że to ja w fotelu sobie lecę i nigdzie się nie śpieszę. A jak zobaczę, że idzie burza, to polecę jeszcze wyżej. Przebiję się przez chmury tak, że nade mną będzie już tylko kosmos. Tam pozdrowię gwiazdy, księżyc i astronautów pędzących w rakietach. Gdy pioruny bić przestaną z powrotem swój lot obniżę. Tym razem obejrzę morsie błękity. Na pewno jakiś żaglowiec tam wypatrzę, a jak dobrze się przyjrzę, to może i trafię na skaczące delfiny albo fontannę wieloryba. Musze tylko uważać, by mnie wodą nie zmoczył.”
Michał marzył i marzył. W fotel głowę głęboko wcisnął. Było mu bardzo wygodnie, przez chwilę poczuł nawet powiew wiatru tak, jakby rzeczywiście był wysoko w chmurach. Nie wiedział już, czy sen to czy jawa, czy leci, czy mu się to wszystko wydaje. Nie zważał jednak wcale na to, bo właśnie odwiedzał kolejne nowe kraje.

mama Gosi

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026